

SB MAFFIJA, SQUAD

Nikt nie śmiga z apaszka, siedzimy za flaszką
I wiadomo, że nic nie wypłynie dalej
Zweryfikował czas nas
I wiadomo kto się nadaje by dalej iść
Dupa zabroniła Ci koleżków, bo przez nich ulegasz pokusie
To wypierdalaj i nie wracaj do nas
Jak wam się posypie skruszony lamusie?
Spadasz na dno w mojej hierarchii użyj Cię kurwa jak będziesz przydatny
Bo ludzie są wartościowi (dla mnie) tylko gdy są lojalni (zawsze!)
Prawdy o nich czasami się dowiesz dopiero po latach i się gotuj na szok
Dlatego grono ludzi o których mówię mój SQUAD się pomniejsza tu z roku na rok
Ziomka kobieta to nie twoja kobieta i twoją już nigdy nie może być
To złota zasada, jak suka zaprawia to powiedz to jemu, i nara, dziś
Koniec! A gdy idziemy na melanz i awantura się kręci
To choćby wpier* był pewny nikt nie zostawi koleżki
To twój szacunek jebać ten kur* wizerunek
Ważne czy kochasz swoich ludzi i serio zdradzić ich nie umiesz
To suma twych posunięć zdecyduje jak potraktuje Cię karma
A nie prawidłna gadka w kawałkach, SQUAD!

Tu nie liczy się hajs, SQUAD
Tutaj liczy się hajs, SQUAD
Tutaj każdy to brat, SQUAD
I nic nigdy nie podzieli tu nas!

To są moi ludzie ja stoję za każdym
I mogą wszystko wywodząc się z klatki
Coś o nich mówisz, to kończą się gadki
Ściągam koszule się robię poważny
Każdy kto od nas jest, to jest normalny
Mała łyżeczką, a sos do podziałki
Inni się patrzy jak oddajcie hajsy
Pomiędzy sobą się drąc na kawałki
Kiedy dzwonię do nich z zapytaniem: Idziesz chlać?
To chcę przepić trochę sosu, a nie pytam: Czy masz hajs?
I wiedzą, że ich wesprę
No bo jak trzeba być to jestem
Wiem, że ich problemy też są moje
Wiem, że nigdy od tego nie ucieknę
Ulokowany na stałe tu
To OPS a nie Avenue
Każdy by chciał tu się pchać na przód
Żeby się potem podziabać na pół
My kontra reszta
Jak władza i lud
My kontra reszta
Jak szatan i Bóg
Dogadamy się nawet wtedy
Kiedy braknie nam słów
Jedno spojrzenie tu wciąż na wiele spraw
Nie patrzymy się tu gdzie wieje wiatr
Każdy wie gdzie jest szlak
Oczy zamknięte, ziomek, się dzieli hajs
Każdy wie, gdzie to mam
Król i bos, jestem szew dzięki wam
No i porozumieć się już tu nie mumiem
Z całym tym tłumem
No i resztą, bo jak?

Tu nie liczy się hajs, SQUAD
Tutaj liczy się hajs, SQUAD
Tutaj każdy to brat, SQUAD
I nic nigdy nie podzieli tu nas!

Nigdy nie mów do nas ziomek, bo sporo nas dzieli
Ostatnio jak użyłeś ksywki ziomka, to go zamknęli
Pomyślałeś, czas to pieniądz i olałeś swoich ludzi
Bo dali krótki termin i chcą byś oddał długi
Ja i moi ludzie to jedna rodzina, synku
W tej rodzinie się o spadkach gada na treningu (tylko)
Moi ludzie chcą tu żyć na luzie, wiodąc hajs-life
Ale jeśli mnie zaatakujesz, zrobią blau-blau!
Z nimi tu miałem pierwszy helikopter
Z nimi będę miał pierwszy helikopter
Nawet jak nie rapowałem szacunek dostałem tam typie jak za szczery LP
Ja lecę nowe air maxy zdobyć, a oni lecą po maxi-cosi
Bo mają dzieci i żony i wszystko w normie jest dopóki spieszą się do nich
Zamiast tu dynks chlać, nie jeden skończyć mógł przecież jak Chinx Drugz
Ulica dała mu hajsy na rozpęd, dziś zostawił z niej spryt i fart
Dziś żyje mądrze, zgarnia szacunek, pieniądze i uśmiech kobiety co rano
Prostota typie tu szacunek budzi,
Zapytaj się tych którzy chcieli nas zagiąć, SQUAD

Tu nie liczy się hajs, SQUAD
Tutaj liczy się hajs, SQUAD
Tutaj każdy to brat, SQUAD
I nic nigdy nie podzieli tu nas!